Św. Jan Paweł II – Totus Tuus

 5. (…) W niniejszych rozważaniach pragnę jednak nawiązać nade wszystko do owej „pielgrzymki wiary”, w której „Błogosławiona Dziewica szła naprzód (...) utrzymując wiernie swe zjednoczenie z Chrystusem” (SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 58). W ten sposób *owa dwoista więź,* jaka łączy Bogarodzicę z *Chrystusem* i Kościołem nabiera znaczenia historycznego. Nie tylko chodzi tutaj o dzieje samej Dziewicy-Matki, o Jej szczególną drogę wiary oraz „najlepszą cząstkę” w tajemnicy zbawienia, ale równocześnie o dzieje całego Ludu Bożego, o *wszystkich, którzy uczestniczą* w tejże samej *pielgrzymce* wiary.

Sobór daje temu wyraz stwierdzając na innym miejscu, że Maryja „przodowała”, stając się „pierwowzorem Kościoła, w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem” (tamże, 63). Owo *wzorcze „przodowanie”* odnosi się do samej wewnętrznej tajemnicy Kościoła, który widzi wypełnienie swej zbawczej misji, łącząc w sobie — podobnie jak Maryja — właściwości *matki i dziewicy.* „Jest dziewicą, która nieskazitelnie i w czystości dochowuje wiary danej Oblubieńcowi” i która „staje się (...) matką: rodzi bowiem do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych” (tamże, 64).

6. Wszystko to dokonuje się w wielkim dziejowym procesie — niejako „w drodze”. *Pielgrzymowanie wiary wskazuje na dzieje wewnętrzne*, można powiedzieć: na „dzieje dusz”. Równocześnie jednak są to dzieje ludzi, poddanych na tej ziemi przemijaniu, objętych wymiarem historii. (…) Jeżeli wznoszą oni ku Niej oczy na różnych miejscach ziemskiego bytowania, to dlatego, że „zrodziła Syna, którego Bóg ustanowił pierworodnym między wielu braćmi (*Rz* 8, 29)” — a także dlatego, iż „w zrodzeniu i wychowywaniu” tychże braci i sióstr Maryja „współdziałała swą macierzyńską miłością”(tamże, 63). (…)

11. Tajemnica Wcielenia stanowi w zbawczym zamierzeniu Trójcy Przenajświętszej wypełnienie ponadobfite obietnicy danej ludziom przez Boga po grzechu pierworodnym: po owym pierwszym grzechu, którego skutki obciążają całe dzieje człowieka na ziemi (por. Rdz 3, 15). Oto przychodzi na świat Syn, „potomek niewiasty”, który „zmiażdży głowę węża”. Jak wynika ze słów protoewangelii, zwycięstwo Syna niewiasty nie dokona się bez ciężkiej walki, która ma wypełnić całe ludzkie dzieje. „Nieprzyjaźń” zapowiedziana na początku, zostaje potwierdzona w Apokalipsie, która jest „księgą spraw ostatecznych” Kościoła i świata, gdzie znowu powraca znak „Niewiasty”, tym razem: „obleczonej w słońce” (por. 12, 1).

Maryja, Matka Słowa Wcielonego, zostaje wprowadzona *w samo centrum owej nieprzyjaźni*, owego zmagania, jakie towarzyszy dziejom ludzkości na ziemi, a zarazem dziejom zbawienia. Należąc do „ubogich i pokornych Pana”, Maryja nosi w sobie, jak nikt inny wśród ludzi, ów „majestat łaski”, jaką Ojciec „obdarzył nas w Umiłowanym”, *a łaska* ta *stanowi o niezwykłej wielkości i pięknie* całej Jej ludzkiej istoty. Maryja pozostaje w ten sposób wobec Boga, a także wobec całej ludzkości jakby niezmiennym i nienaruszonym znakiem tego Bożego wybrania, o jakim mówi List Pawłowy: „w Chrystusie (...) wybrał nas przed założeniem świata (...) i przeznaczył dla siebie jako przybranych synów” (*Ef* 1, 4. S). Wybranie to jest potężniejsze od wszelkich doświadczeń zła i grzechu, od całej owej „nieprzyjaźni”, jaką naznaczone są ziemskie dzieje człowieka. Maryja pozostaje w tych dziejach znakiem niezawodnej nadziei. (…)

23. Jeżeli zapis *Ewangelii* Janowej o Kanie Galilejskiej mówi o macierzyńskiej trosce Maryi u początku mesjańskiej działalności Chrystusa, to istnieje inny jeszcze zapis tej samej *Ewangelii*, który owo Maryjne macierzyństwo w zbawczej ekonomii łaski potwierdza w momencie szczytowym, to znaczy wówczas, gdy spełnia się ofiara krzyżowa Chrystusa, Jego paschalna tajemnica. Zapis Janowy jest zwięzły: „*obok krzyża Jezusowego stały*: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (*J* 19, 25-27).

Niewątpliwie trzeba widzieć w tym wydarzeniu wyraz szczególnej troski Syna o Matkę, którą pozostawiał w tak wielkiej boleści. Jednakże o znaczeniu tej troski Chrystusowy „testament z Krzyża” mówi więcej. Jezus uwydatnia nową więź pomiędzy „Matką” a „Synem”. Ta więź zostaje uroczyście potwierdzona w całej swojej prawdzie i rzeczywistości. Można powiedzieć, że — o ile uprzednio macierzyństwo Maryi względem ludzi było już zarysowane — w tej chwili zostaje ono wyraźnie określone i ustanowione: wyłania się zaś z całej dojrzałości paschalnej Tajemnicy Odkupiciela. Matka Chrystusa, znajdując się w bezpośrednim zasięgu tej tajemnicy, która ogarnia człowieka — każdego i wszystkich — zostaje dana człowiekowi każdemu i wszystkim — jako Matka. Tym człowiekiem u stóp Krzyża jest Jan, „uczeń umiłowany”. Jednakże nie tylko on jeden. Zgodnie z Tradycją Sobór nie waha się nazywać Maryi Matką Chrystusa i Matką ludzi: jest Ona bowiem „złączona z wszystkimi ludźmi (...) pochodzeniem z rodu Adama, a co więcej, jest «zgoła matką członków (Chrystusowych; ...) ponieważ miłością swoją współdziałała, aby wierni rodzili się w Kościele»”[(SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 58)](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/r_mater_1.html#p48).

Tak więc, to „nowe macierzyństwo Maryi”, zrodzone przez wiarę, jest owocem „nowej” miłości, która ostatecznie dojrzała w Niej u stóp Krzyża, poprzez uczestnictwo w odkupieńczej miłości Syna.

24. Znajdujemy się zarazem w samym centrum urzeczywistniania obietnicy zawartej w protoewangelii: „potomstwo niewiasty zmiażdży głowę węża” (por. *Rdz* 3, 15). Jezus Chrystus bowiem swą odkupieńczą śmiercią zwycięża zło grzechu i śmierci u samego korzenia. Jest rzeczą znamienną, iż zwracając się do Matki z wysokości Krzyża nazywa Ją „niewiastą” i mówi do Niej: „Niewiasto, oto syn Twój”. Podobnie zresztą odezwał się i w Kanie Galilejskiej (por. *J* 2, 4). Jakże wątpić, że zwłaszcza teraz — na Golgocie — zwrot ten sięga głębiej w tajemnicę Maryi i dotyka *Jej* szczególnego *„miejsca” w całej ekonomii zbawienia?* (…)

Słowa wypowiedziane z wysokości Krzyża mówią o tym, że macierzyństwo Matki Chrystusa znajduje swoją „nową” kontynuację w Kościele *i przez Kościół*, jakby symbolicznie obecny i reprezentowany przez Jana. W ten sposób Ta, która jako „łaski pełna” została wprowadzona w tajemnicę Chrystusa, by być Jego Matką, czyli *Świętą Bożą Rodzicielką*, przez Kościół pozostaje w tej tajemnicy *jako owa „niewiasta”*, na którą wskazuje Księga *Rodzaju* (3, 15) u początku, *Apokalipsa* zaś u kresu dziejów zbawienia (12, 1). Zgodnie z odwiecznym planem Opatrzności, macierzyństwo Boże Maryi ma udzielić się Kościołowi, jak na to wskazują wypowiedzi Tradycji, dla których macierzyństwo Maryi w odniesieniu do Kościoła jest odbiciem i przedłużeniem Jej macierzyństwa w odniesieniu do Syna Bożego (Por. ŚW. LEON WIELKI, *Tractatus 26 de natale Domini*, 2: *CCL* 138, 126).

Już sam moment narodzin Kościoła, jego pełne objawienie się wobec świata pozwala — według Soboru — dostrzec to trwanie macierzyństwa Maryi: „A kiedy podobało się Bogu uroczyście objawić tajemnice zbawienia ludzkiego nie wcześniej, aż ześle obiecanego przez Chrystusa Ducha, widzimy *Apostołów* przed dniem Zielonych Świąt «trwających jednomyślnie *na modlitwie wraz* z niewiastami *i z Maryją Matką Jezusa* i z braćmi Jego» (*Dz* 1, 14), także Maryję błagającą w modlitwach o dar Ducha, który podczas zwiastowania już Ją był zacienił” [(SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 59)](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/r_mater_1.html#p48).

Tak więc w ekonomii łaski, sprawowanej pod działaniem Ducha Świętego, zachodzi szczególna odpowiedniość pomiędzy momentem Wcielenia Słowa a momentem narodzin Kościoła. Osobą, która łączy te dwa momenty, jest Maryja: *Maryja w Nazarecie — i — Maryja w Wieczerniku Zielonych Świąt.* W obu wypadkach Jej obecność w sposób dyskretny, a równocześnie wymowny — ukazuje drogę „narodzin z Ducha”. W ten sposób Maryja, obecna w tajemnicy Chrystusa jako Matka, staje się — z woli Syna i za sprawą Ducha Świętego — obecna w tajemnicy Kościoła. Jest to nadal *obecność macierzyńska*, jak potwierdzają słowa wypowiedziane na Krzyżu: „Niewiasto, oto syn Twój”; „Oto Matka twoja”.

(Jan Paweł II, Redemptoris Mater)

Dziś święto Matki Bożej z Jasnej Góry. Może żaden inny dzień w roku nie odsłania w takim stopniu szczególnego rysu duszy polskiej. Historia potwierdziła to wielokrotnie, że jesteśmy zdolni do zawierzenia. Potwierdziły to zwłaszcza chwile trudne w dziejach. Potwierdziła to obrona Jasnej Góry w XVII wieku i “cud nad Wisłą” w naszym stuleciu. Potwierdzają to również dziesięciolecia ostatnie. Zawierzenie mówi o wewnętrznym otwarciu, mówi o transcendentnym wymiarze człowieczeństwa. Odzwierciedla się w nim przeświadczenie o takim ładzie, w którym dobro ostatecznie odnosi zwycięstwo. “Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (*Rom.*12, 21).

Na Jasną Górę przychodzimy z tym wielowiekowym już depozytem naszego zawierzenia do Matki Boga i ludzi, które jest dziedzictwem całych pokoleń. Trzeba dziś zawierzyć ten nowy etap polskiego życia, bytu całego społeczeństwa. Tych, którzy mają w nim szczególną odpowiedzialność. Ale trzeba zawierzyć równocześnie naszą zbiorową odpowiedzialność, abyśmy jej podołali: każdy, każda - i wszyscy. Zawierzenie świadczy o tym, że chcemy trwać w Przymierzu, które Bóg zawarł z całą rodziną narodów - i z nami - w Chrystusie, w Synu Dziewicy z Nazaretu, w Jego Krzyżu i Zmartwychwstaniu. Zawierzenie określa ostateczny wymiar naszego ziemskiego pielgrzymowania. Zawierzenie zobowiązuje także tego, kto zawierza. Zobowiązuje na co dzień. Prosimy dzisiaj Panią Jasnogórską o moc, która z tego zawierzenia płynie w całym naszym polskim bytowaniu. “Bądź z nami w każdy czas”.

(Jan Paweł II, homilia do pielgrzymów polskich w Castel Gandolfo, 26 sierpnia 1990)